Wydanie poranne.

**Przedpłata** na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

**Przedpłata** na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z poprzednich dni 20 hal.



**Nr. 239.** **Kraków, Piątek dnia 18 Października 1901.** **Rok IX.**

*Nowi zamiejscowi prenumeratorzy otrzymają wszystkie dodatki ilustrowane, które dotychczas wyszły, za dopłatą 10 ct. na porto pocztowe, i całą powieść Alarcona „Skandal“ za dopłatą 25 ct.*



## Do naszych Czytelników.

Po ukończeniu powieści Alarcona „Skandal“, rozpoczniemy w przyszłym tygodniu w dodatku arkuszowym, druk powieści ś. p. Rogosza, p. t. „Marzyciele“.

## Aresztowanie dra Rakowskiego.

Nasz kolega redakcyjny został aresztowany w poniedziałek rano we Wrocławiu, dokąd pojechał w sprawie zupełnie prywatnej i gdzie się spotkał z swoim przyjacielem p. Biedermanem. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem nieprawnego pobytu w państwie pruskiem, gdyż dr Rakowski był, jak wiadomo, wydalony z Prus jako rosyjski poddany. Po wydaleniu osiedlił się w Krakowie, a przed miesiącem wstąpił do redakcji »Głosu Narodu«. Redaktorem »Pracy« nie był, pisywał jedynie korespondencje ogólnej natury do pism poznańskich. Do agitacji czynnej nie należał, mimo to policja pruska śledziła go nawet tutaj i jest silne podejrzenie, że wyjazd jego z Krakowa został zdradzony. Niektóre pisma tutejsze doniosły, że dr Rakowski podpisuje swoje artykuły pseudonimem »Vester«. Jest to niedyskrecja tem niewłaściwsza, że oparta na zupełnie bezpodstawnym domyśle. »Orędownik« poznański doniósł przed paru dniami, iż pp. Rakowski i Biederman organizują stronnictwo polskie na Górnym Śląsku. Niewiadomo doprawdy jak skwalifikować rozsiewanie podobnych pogłosek przez dziennik polski. Działalność p. Rakowskiego jest nam dokładnie znana, i możemy zapewnić, że nie wychodził on po za granice publicystycznej pracy.

Jak nas informują z Wrocławia, zagraża p. Rakowskiemu na razie tylko kilkudniowe więzienie, a następnie wydalenie z granic państwa pruskiego; wobec jednak ciągłej trwogi policji pruskiej przed t. zw. »wielkopolską agitacją«, obawiać się należy, że władze tamtejsze zechcą prowadzić jakieś szerokie dochodzenia, które zajmą więcej czasu. W imieniu rodziny p. Rakowskiego zanosimy prośbę do naszych kolegów w Galicji, aby próżnymi domysłami nie utrudniali położenia szlachetnego więźnia.

Całe to wydarzenie jest tylko nowym objawem pruskiej brutalności, a także pruskiego tchórzostwa. Jeżeli bowiem jeden polski publicysta jest, zdaniem rządu pruskiego, tak niebezpieczny dla państwa pruskiego, że aż go trzeba śledzić, szpiegować i podstępnie więzić, to widocznie na kruchych podstawach opiera się potęga i przewaga krzyżackich potomków. Niestety! polskie społeczeństwo nie ma środków dla powściągnięcia tych pruskich wybryków, tam jednak, gdzie nasz głos dochodzi i gdzie z nami liczyć się muszą, powinien być podniesiony głos protestu i oburzenia.

## Socjaliści i koncentracja.

Skoncentrowani demokraci doczekali się bardzo rychło „przyjacielskiej“ oceny ze strony swoich sprzymierzeńców, socjalistów. „Naprzód“ w artykule „Demokraci a Koło polskie“ zarzuca im wprost brak rozumu i uczciwości za to, że siedzą w Kole polskiem, „a opuszczają systematycznie ludowców, swoich sojuszników“ i przepowiada z góry, że „każda nikczemność poparta przez Koło spadać musi i spadnie na demokratów“. Oczywiście, zapobiedz może tej hańbie, zdaniem organu socjalistycznego tylko secesja demokratów, — więc głosi nanowo hasło: „Precz z Kołem!“ — to samo, pod którem szła w ogień prze drokiem „Nowa Reforma“ i na któro odpowiedział kraj wyborem zwolenników solidarności. Dziwna rzecz, że „Naprzód“ wyrzeka się nawet twórców koncentracji: pp. Rutowskiego i Witolda Lewickiego. Kilkanaście miesięcy upłynęło od czasu jak ci posłowie ówcześni w korytarzach parlamentu układali razem z p. Daszyńskim wiekopomny plan koncentracji, a oto dziś organ socjalistyczny twierdzi, że „polityka p. Tadeusza Rutowskiego i Witolda Lewickiego poniżyła już demokratów do skrajności (sic.) i że „rozumniejszym i dzielniejszym ludziom w kraju przejadło się ostatecznie tumanienie wyborców“.

Nie przypuszczaliśmy nigdy, aby pp. Rutowski i Lewicki mieli ze strony p. Daszyńskiego doznać w krótkim czasie tak czarnej niewdzięczności...

## Pierwszy wiceprezydent.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Pan Henryk Prade wziął sobie do serca zarzuty, stawiane mu przez Wszechniemców podczas kampanji wyborczej w Czechach i zrezygnował z godności pierwszego wiceprezydenta Izby poselskiej.

Spotkał go los wszystkich ludzi, siedzących na dwóch stołkach i zawiódł wszystkich, a więc i wszystkich sobie naraził. Niby to hołdował programowi wszechniemieckiemu, no i żądał unji z Rzeszą i języka państwowego niemieckiego i wyodrębnienia Galicji. A mimo to byłby chętnie złożył przysięgę jako c. k. minister. Równocześnie w prezydjum folgował najobrzydliwszym napaściom Eisenkolba na katolicyzm, tłomacząc obłudnie to faworytowanie nieuważnem przesyłaniem interpelacyj. Był jednym z najbardziej zajadłych wrogów żywiołu polskiego, choć tylko naszemu Kołu zawdzięczał, że go osadzono na fotelu pierwszego wiceprezydenta.

Jego dymisja wywołała taki sam szereg kłopotów jak jego urzędowanie.

Czesi pragną w myśl tradycyj parlamentarnych, by dr Zaczek posunął się na fotel pierwszego wiceprezydenta; Niemcy ten ostatni uważają za swoją własność wieczystą. By owe trudności załagodzić, wynaleźć kompromis. a byrzyć spokoju w Izbie, kupionego tak drogo, — wybór odłożono na przyszły tydzień.

Jak się zachowa Koło polskie?

Nadarza mu się sposobność piękna, by pokazać Niemcom dobitnie, że nie są panami w Izbie i nigdy nimi nie będą. Niemcy żądają brutalnie pierwszej wiceprezydentury dla siebie, nie pytając o zgodę i potrzeby słuszne innych stronnictw. Brutal rozumie tylko brutalną odpowiedź. Z przysłowiowej grzeczności polskiej Niemiec się śmieje; uważa ją już to za obłudę, już to za słabość charakteru, już to za tchórzostwo.

Niemiec tylko wtedy zdoła osiąść na fotelu prezydjalnym, jeżeli będzie za nim — prócz Niemców — głosowało Koło polskie. To ostatnie zbłądziłoby srodze, gdyby uczyniło to bez zażądania rękojmi, że Niemiec, jako pierwszy wiceprezydent nie będzie nadużywał swego stanowiska, jak robił Prade na rzecz agitacji wszechniemieckiej i protestanckiej. Byłoby także błędem, a zarazem i policzkiem dla Słowian austrjackich, gdyby Koło polskie oddało głosy któremuś z członków stronnictwa ludowego niemieckiego, stronnictwa, będącego — mimo braterskiej sprzeczki — prawem skrzydłem wszechniemców. Koło polskie może głosować jedynie za ludźmi umiarkowanymi, za ludźmi takiego pokroju, jak dr Baernreither lub ktokolwiek inny z większych właścicieli ziemskich obozu liberalnego.

W ręku Koła polskiego leży teraz możność przytarcia Niemcom rogów. Podyktowane warunki muszą przyjąć; obstrukcji z ich strony nie należy się obawiać; nauczka, dana im przez Koło, przyczyni się w znacznej mierze do uspokojenia Izby, niepokojonej zachciankami Niemców.

## Korespondencja „Głosu Narodu“.

WARSZAWA d. 14 października.

**Car w Spale. — Nowy kurs polityki rządu względem Polaków. — Uwagi rosyjskiego dostojnika o potrzebie pielęgnowania czystości języka polskiego.— Styl „samowarowy“.**

Od trzech tygodni bawi już car z rodziną w Spale, a o pobycie jego wiemy tylko tyle, że podczas przeglądu artylerji w najwyższem menu obiadowem figurował „Borch polonais“ i że przedstawionej mu gromadzie dziatwy wiejskiej kazał zaśpiewać chórem piosnkę polską. Wogóle o carze nic się nie pisze, nikogo po za sferami wojskowemi, t. zw. „ochrana“ do oblicza króla „kraju Nadwiślańskiego“ nie dopuszcza. Rozkaz cara zaśpiewania dzieciom polskim pieśni w języku ojczystym jest wyrazem obecnego kursu polityki rządu względem Polaków. Zaczęto uznawać prawa rozwoju języka, w którym pisze najulubieńszy obecnie w Rosji pisarz europejski, Sienkiewicz... Zdaje się, iż sfery decydujące w Petersburgu oparły swoją politykę na następującem rozumowaniu: Praktyka kilkudziesięcioletnia dowiodła, że siła duchowa inteligencji polskiej jest nie do zwalczenia, — że język polski, pomimo przeróżnych przeszkód, stawianych jego naturalnemu rozwojowi, przebojem zdobywa sobie praw coraz więcej, — że literaturą języka tego zaczęto się interesować na obu półkulach, a z bogatej skarbnicy myśli polskiej wszystkie niemal pisma rosyjskie coraz częściej zasilają swe łamy, — że z tych gimnazjów, w których do niedawna karano uczniów karcerem za głośną rozmowę po polsku, coraz więcej wychodzi Żeromskich, Reymontów... a więc usiłowania forsownej rusyfikacji Polaków dały wręcz przeciwne rezultaty. Dajmy przeto pokój politycе Hurki i Apuchtina, boć znaną jest dobrze siła prawa wyższego, że każda presja wywołuje represję... Nie ma co — trzeba uznać prawa języka ludności „opornej“, a nawet pozornie osłonić go pewną opieką państwową.

Oczywiście zyskamy na tem podwójnie: cała słowiańszczyzna przyklaśnie nam, a kto wie, czy nie wypadnie nam wkrótce wywiesić znowu

sztandar słowiański — z drugiej znów strony w poznańskiem i na Slązku odczują różnicę postępowania z Polakami rządu pruskiego i naszego. Tak — niech dzieci polskie przykładniej uczą się języka ojczystego w szkołach, — ile że tajna nauka języka tego po za szkołą była dla nas dość niebezpieczną wobec niemożliwości kontroli, dajmy możność wygadania się szlachcie na zebraniach fachowych towarzystw rolniczych, wreszcie rozszerzmy prawa języka polskiego w teatrze. Wprawdzie będzie się na to żżymać opinja publiczna urzędników rosyjskich w Polsce i jej organów prasy, no ale dla tych wkrótce ukończymy wspaniałą cerkiew za 6 miljonów rubli i możemy przecież stworzyć stałe sceny rosyjskie. Po za te ustępstwa jednak nie pójdziemy. Przeciwnie z całą bezwzględnością miażdżyć będziemy wszelkie zakusy ze strony inteligencji, w sprawie oddziaływania na lud wiejski i fabryczny, w czem pomogą nam nasi komisarze włościańscy i inspektorowie fabryczni, — no a całe zastępy żandarmów łatwo dadzą sobie radę z młodymi entuzjazmami, szerzącymi „oświatę ludową“ po za plecami rządu...

To też spotykamy się teraz z takimi objawami: z jednej strony prezes czasowej komisji teatralnej, o której wspominałem w zeszłym liście, jen. Puzyrewskij wypowiada piękną mowę na posiedzeniu komisji, o tem, że teatr warszawski winien być „akademją języka polskiego“, tak, jak „Comedie française“ francuskiego, z drugiej coraz częściej widzieć można w różnych urzędach nietylko dygnitarzy, ale zwykłych gryzipiórków urzędniczych, którzy ani słowa po polsku nie rozumieją.

„A propos“ komisji teatralnej i jej prezesa. Jenerał Puzyrewskij, pomocnik dowódcy wojsk okręgu warszawskiego i autor cennych dzieł o rosyjskiej literaturze strategicznej, wybrany został przez jenerał-gubernatora Czertkowa za przewodniczącego w komisji, po pierwsze dlatego, że interesuje się on sztuką dramatyczną, powtóre, że wśród społeczeństwa polskiego uważany jest za typ uczciwego Rosjanina (pochodzi z ojca Polaka), który niczem nie zdradził swych antypatyj (jeśli je ma) do Polaków i zupełnie dobrze włada językiem polskim. Spodziewaćby się więc było można dodatnich rezultatów z obrad komisji, gdyby nie małe „ale...“ Jen. P. pomimo dość podeszłego wieku, jest czułym na wdzięki kobiece, a obecnie zawładnęła podobno jego „sercem“ niezła aktoreczka z teatru „Nowości“, która ma znowu pewne długi wdzięczności dla reżysera tegoż teatru p. Sliwińskiego. Otóż przy debatach, ażali nie byłoby rzeczą dla teatru pożądaną stworzyć posadę dyrektora artystycznego dla wszystkich rządowych teatrów warszawskich, wyłoniło się pytanie, komu ten odpowiedzialny urząd powierzyć. Oczywiście, za protekcją wpływowej aktoreczki jen. Puzyrewskij uznał za najbardziej godnego dla pozyskania tej intratnej posady — reżysera operetki i fars w „Nowościach“ p. Sliwińskiego. Sam kandydatury jego oficjalnie nie wysuwał, chcąc, aby propozycja wyszła z łona komisji. Nikt jednak z biorących udział w naradach nie chciał jakoś zrozumieć intencji jenerała i dopiero nowo zaangażowany przez niego w charakterze członka komisji komedjopisarz p. Kazimierz Zalewski na konferencji przedwczorajszej skrystalizował życzenie jen. Puzyrewskiego, dowodząc w długiej przemowie, że mężem opatrznościowym dla rozwoju polskiej sztuki dramatycznej może być tylko p. Sliwiński... Jak dotychczas, myśli p. Zalewskiego przklasnął jedynie przewodniczący, inni bowiem członkowie kręcą na tę kandydaturę głowami, zapytując siebie w duszy, czy kwalifikacja p. S. może być jako tako przynajmniej wymotywowaną przed interesującym się sprawami teatralnemi ogółem. Boć dobre wystawienie „Damy od Maksyma“, lub „Pięknej Heleny“ — nie jest jednoznaczne z umiejętnością kierowania repertuarem polskiej sztuki dramatycznej... Ale „ce que femme veut-Dieu le veut“, a mająca wpływy u prezesa komisji aktoreczka jest dość sprytna — brakiem sprytu nie grzeszy też i p. Sliwiński... A więc — zobaczymy.

Wspomniałem wyżej o wspaniałej cerkwi na placu Saskim, z której usunięto już rusztowania. Kosztuje już ona 6 miljonów... Spytacie się, czy nie za kosztowna to rzecz dla państwa, w którem rok rocznie tysiące ludzi mrze po prostu z głodu wobec nawiedzającego niektóre gubernje środkowe i południowe od lat kilku stałego nieurodzaju? Otóż winienem zaznaczyć, że skarb państwa dość jeszcze posiada pieniędzy dla szerzenia „idei cywilizacyjnych“ — dowodem w coraz większej ilości budowane świątynie prawosławne nietylko w Korei, Japonji, ale i w różnych „badach“ europejskich. Należy przecież oświecać „zgniły zachód“ szerzeniem „prawdziwej“ wiary, od której odwracają się jakoś nietylko tacy Tołstoje, lecz i całe masy w społeczeństwie rosyjskiem, jak sztundziści, starowiercy, duchoborcy i t. p.

Nowa cerkiew zbudowana jest nie w zwykłym stylu bizantyjsko-rosyjskim, którego jaskrawość polichromji może zachwycać tylko „prawdziwych“ Rosjan, lecz w stylu bizantyńsko-renesansowym o jednolitym kolorze jasno-popielatym. Jest to ustępstwo, zrobione smakowi „europejskich“ poddanych... Jedynie kopuły — a jest ich siedm — w stylu samowarów europejskich, bogato pozłocone, nadają świątyni cechę gustu naszych azjatyckich opiekunów.

Samowary rosyjskie bardzo się już w Europie przyjęły, — zobaczymy, czy się przyjmie i styl samowarowy?... *Prawdzic.*

# Z ziem słowiańskich.

Ukończone wybory w **Czechach** stwierdziły wymownie, że radykalizm wszelkich odcieni bierze górę nad żywiołami umiarkowanymi; zastanowienia godna jest także mnogość stronnictw i frakcyj, występujących ze swymi kandydatami. Tego czynnika lekceważyć nie można; znak to, że z tego chaosu wyjdzie jakiś żywioł nowy. Nowsze czasy przynoszą z sobą nowe myśli i potrzeby, a stare programy upadają lub wymagają gruntownej rewizji; stąd kompromisy i ugody, aby nie stracić zupełnie gruntu pod nogami.

**Wielka Praga** zdaje się być bliską urzeczywistnienia. Jak donoszą z Pragi, dwie gminy przedmiejskie Żiżków i Smichów jeszcze przed Nowym Rokiem mają być do Pragi wcielone, a z dwiema innemi trwają układy. W związku z tem pozostaje, zdaje się, i pomoc rządu, dającego znaczną Pradze zapomogę na inwestycje.

Na **Słowaczyźnie** jeszcze się ciągle mówi i pisze o minionych wyborach. „Slovenske Listy“ wychodzące w Rużomberku (w liptowskim komitacie) polecają „kuć żelazo póki gorące“, z tej dokonanej pracy przejść bezpośrednio do nowej — do uświadamiania ludu w tych okolicach, gdzie jest jeszcze ciemny. „W każdej słowackiej wsi — piszą — należy założyć towarzystwo gospodarcze celem podźwignięcia gospodarstwa rolnego. Tu należy urządzać odczyty i wykłady, do których nie wolno się lenić ani księżom, ani nauczycielom i innej inteligencji. Również i nauka dopełniająca nie ma być tylko piątem kołem u wozu. Rozszerzanie dobrych pism i książek ma być świętą powinnością każdego Słowaka“.

I „Narodnie Nowiny“ (Turcz. św. Marcin) nie ustają w utrzymaniu narodowego ducha i zachęcają gorąco do wyboru narodowych kandydatów, skoro nadejdą niebawem wybory komitetowe.

Celem utrzymania bliższych związków czesko-słowiańskich, założono na Morawie w Ołomuńcu „Słowiańskie Narodni Listy“, które na razie będą dwutygodnikiem. Ma to być organ informacyjny dla Czechów, o całem życiu Słowaków politycznem i literackiem.

W **Zadarze**, w Dalmacji, zaszły przed kilku dniami zdarzenia, które wskazują, jaka niepohamowana nienawiść gnieździ się w sercach Włochów przeciw uświadomionym Chorwatom. Wynik sporu o kolegjum św. Hieronima, przynajmniej jako tako korzystny dla Chorwatów, do tego stopnia roznamiętnił Włochów, że najspokojniejszych obywateli napadają z laskami na ulicy i zrzucając na nich przyczynę bitki z pomocą policji wiodą ich do więzienia. Tak się stało w sobotę z poważnymi obywatelami Birkanem i Babiczem. Słusznie pyta „Hrvatska Kruna“, czy słyszano kiedy o czemś podobnem, aby naród na własnej ziemi w taki sposób był maltretowany i nie doznawał opieki władz.

W **Zagrzebiu** przygotowują się do wielkiej uroczystości 400 letniego jubileuszu artystycznej poezji chorwackiej i pamiątki poety Marulicza. Uroczystość ta ma się odbyć w dniach 12 i 13 listopada b. r., za inicjatywą „Towarzystwa literatów chorwackich, które nietylko pięknie się rozwija, ale wszelką pracę cywilizacyjną bierze w szczęśliwe ręce. Szczegółowy program uroczystości podamy niebawem. Tu zaznaczamy jeszcze, że jeden z przyszłych numerów „Wieńca“, tygodnika literackiego, poświęcony będzie w całości poecie Marulićowi.

# Z lwowskiej Izby sądowej.

*(Socjaliści przed sądem).*

W ostatnich kilku dniach rozprawy sądowej przeciwko dziennikarzom z „Głosu przemyskiego“

# Kilka słów
## o krajobrazie w malarstwie japońskiem.

*(Z powodu wystawy dzieł Hiroszigi w T. S. P.)*

Kiedy we Francji powstała grupa ludzi, zwanych impresjonistami, którym nie wystarczały konwencjonalne znaki i ideały głoszone przez akademików z Ecole des beaux-Arts, ludzi, którzy zapragnęli powietrza, szerokich podmuchów wiatru od dalekich pól i słonecznych blasków, — dotarły do Europy wieści, że hen daleko na Wschodzie istnieje mały naród, który już od wieków posiadał wielką, rodzimą sztukę. Sztuka ta zawierała w sobie wiele zagadnień i rozwiązań późniejszej sztuki europejskiej.

Impresjonizm we Francji, był reakcją przeciw utartym formułkom i dogmatom, które krępowały każdą silniejszą indywidualność. Impresjonizm japoński wyniknął z zupełnie innych pobudek. Tam potrzeba sztuki była tak ogólną, tak konieczną, że nie trzeba było wywalczać stanowiska każdemu z poszczególnych jej działów. Sztuka rozwijała się tam tak jak w Grecji, była naturalnym wykwitem rodzimej gleby. Jednym z najtypowszych okazów japońskiego impresjonizmu, jest **Hiroszige**, z którym mamy właśnie sposobność zapoznać się, dzięki otwarciu bogatej wystawy jego krajobrazów w sali Tow. Sztuk Pięknych.

Hiroszige był uczniem najciekawszego może z artystów japońskich Hoksaja, którego niespokojny tryb życia porównać chyba można z życiem nowelisty rosyjskiego Gorkija. Aby dać pojęcie o dążeniach tego dziwnego człowieka, wystarczy przytoczyć charakterystyczne wyrażenie, zanotowane we własnym jego dzienniku, że do 60-tego roku życia, nie był zadowolonym ze swych prac, a spodziewał się, iż dopiero w 101 roku każdy punt, każda linja skreślona jego ręką, będzie miała **życie**! (Należy dodać, że umarł w 90 roku.) I rzeczywiście, obrazy japończyków za wiele mają życia, aby przypuścić było można, że malowali z płatnego modelu — chodzą i chwytają naturę na gorącym uczynku, po prostu kradną.

Rozglądając się w planszach, rozwieszonych na ścianach salonu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, które są jakby oknami otwartemi na dalekie perspektywy japońskiego pejzażu, doznaje się wrażenia, jakby się patrzyło w spokojną taflę jeziora, w którem odbijają się wszystkie barwy wzgórza, nad niem położonego — tylko daleko subtelniej i intensywniej. **Hiroszige** jest rzeczywiście zwierciadłem swego kraju, jak jest niem zresztą każdy prawdziwy artysta. Z obrazów tych bije taka świeżość i trafność obserwacji, z jaką się spotyka chyba u Böcklina. Obaj mają wiele wspólnego. Zwłaszcza w odtwarzaniu morza. Tylko, że u Böcklina poszukiwanie **typu** wody, przeprowadzone jest silniej, z całą potęgą środków, jakimi rozporządzał, a Hiroszige wydobywa go tylko kreską. Widoczne to zwłaszcza w tym pejzażu, w którym na pierwszym planie, miota się z całą wściekłością potężny bałwan wody, wciśniętej między skaliste ściany wybrzeża. Ścian tych nie widać, ale czuć że są one, bo wyrażone są w charakterze fali rozbijającej się o brzeg, w łukowato wygiętej kresce, rozstrzępionej u góry w koronkę. To właśnie poszukiwanie **typu**, właściwego charakteru wody, przeprowadzone jest u wszystkich prawie artystów japońskich z taką siłą talentu, z taką **prawdą**, z jaką się bardzo rzadko spotykać można u artystów europejskich. W krajobrazach Hiroszigi, to poszukiwanie charakteru pejzażu, odbywa się z zadziwiającą ścisłością i przy pomocy tak skromnych środków, że wprowadzają one widza wprost w zdumienie.

Ten zapadający zmierzch nad morzem, na którego pagórkowatych falach kołysze się kilka łodzi, ta ciemna masa wody, zaznaczonej tylko świetlistą linią piany, u piaszczystego brzegu, oddana jest z zadziwiającą prawdą. Pejzaże otulone w deszcz i mgłę, po za doskonałą formą i perspektywą, przeprowadzone są nadzwyczaj subtelnie w kolorze, a w użyciu środków służących do wywołania pożądanego efektu, widnieje tu cała inteligencja artysty. Niepraktykowane u nas umieszczanie w obrazie tabliczek kolorowanych z napisami, (zgoła bez obawy zepsucia obrazu), służy Japończykowi do harmonizowania barw, lub do spotęgowania siły światła przez przeciwstawienie jednego koloru drugiemu, albo — jak w wspomnianych widokach deszczowych, do podniesienia brudnego tonu mgły i ulewy. Japończyk nie zna farb olejnych, któremi można studjować, musi więc dla uzyskania n. p. wrażenia brudnego tonu przeciwstawić mu jaskrawą, krzyczącą plamę n. p. czerwową.

nie wyszedł na jaw żaden ważny ani sensacyjny szczegół. Przesłuchano cały szereg świadków, których zeznania niezbyt się przyczyniły do rozjaśnienia sprawy.

Podczas rozprawy dnia wczorajszego, w dalszym ciągu przesłuchania świadka Sokoła, sierżanta, zapytuje go nagle obrońca dr Leser, czy z nim na korytarzu sądowym nie rozmawiał nikt o zeznaniach, jakie ma złożyć w sądzie w sprawie porucznika Machinka. Wśród ogromnej sensacji opowiada dr Leser, że ajent policyjny Przestrzelski, rozmawiając ze świadkami, informuje ich co do różnych szczegółów a Sokołowi obiecywał, że za korzystne zeznania przyjęty zostanie napowrót do służby.

Ponieważ przewodniczący pytanie dra Lesera, skierowane do oskarżonego uchylił a trybunał po krótkiej naradzie zarządzenie to zatwierdził, podniósł się prokurator p. Niewiadomski i oświadczył, iż przyłącza się do żądania obrony. Fakt fungowania ajenta policyjnego w gmachu sądowym w tej misji, o której wspomniał obrońca, wymaga wyjaśnienia, mogłoby to bowiem wpłynąć na wyrobienie sobie u przysięgłych ujemnego zdania na tok procesu.

Przewodniczący oświadczył, że ajent Przestrzelski delegowany został przez dyrekcję policji tylko do pomocy utrzymania porządku. Na stępnie chciał przewodniczący sprawę z miejsca załatwić i wezwał Przestrzelskiego przed oblicze trybunału, przed chwilą bowiem widział go w sali. Tymczasem Przestrzelski podczas zamieszania, jakie rewelacje dra Lesera wywołały, wymknął się z sali i wyszedł z gmachu sądowego. Oburzenie wśród obrońców było tak wielkie, że przewodniczący musiał upominać, aby szanowano powagę sądu.

Po tem bardzo niemiłem intermezzo przystąpiono do rozpatrywania faktu opisanego w „Jednodniówce“, a mianowicie, iż dnia 10 lipca z. r. kapral pionierów napadł na jakiegoś parobka i ranił go ciężko bagnetem w głowę, poczem sam uciekł. Oskarżony w tej sprawie jest Głuszko, jako wydawca „Jednodniówki“. Głuszko do winy się nie poczuwa; informacje w tej sprawie otrzymał od niejakiego Schiffera.

Obrońca dr Leistyna ofiarowuje dowód prawdy i powołuje szereg świadków, a równocześnie wnosi, aby trybunał uznał oskarżenie za przedawnione, od ukazania się bowiem artykułu do wnoszenia skargi minęło więcej niż 6 tygodni. W czasie, gdy dr Leistyna uzasadniał swój wniosek, jawi się na sali ajent policyjny Przestrzelski. Przewodniczący p. Szymonowicz upomina go, iż mylnie pojmuje swe stanowisko, delegowany tu jest bowiem tylko do pilnowania porządku, a nie do czego innego.

Przestrzelski przeczy temu, jakoby świadków do czegokolwiek namawiał, lub czynił im jakie obietnice.

Przewodniczący chce wierzyć temu, ale upomina go raz jeszcze, aby tego nie czynił. Następnie zawiadamia przewodniczący, iż otrzymał dziś w czasie rozprawy telegram od komendy korpuśnej w Przemyślu, donoszący, że pułkownik Krulicz bawi w Monachjum i każdej chwili na wezwanie przybędzie na rozprawę.

Po naradzie nad uczynionymi poprzednio wnioskami, uchwalił trybunał odmówić wnioskowi o uznanie faktu pobicia parobka przez kaprala pionierów za przedawniony, gdyż przedawnienie tu ani objektywnie, ani subjektywnie nie zachodzi, a postanowił wezwać pułkownika Krulicza do rozprawy na dzień 23 b. m. Odczytano następnie zeznania Juljana Buchera, kaprala artylerji, do faktu przejechania chłopca Hammela.— Zeznał on, iż nie wie w jaki szosób Hammel został przejechany, gdyż tłum żydów, który otoczył skaleczonego chłopca, nie dopuścił go do skaleczonego. Zdaje się mu, iż Kizi musiał być przez kogoś uderzony.

Kilku świadków, wezwanych do wyjaśnienia rozmaitych faktów, nie można odnaleźć, gdyż według relacji komendy korpuśnej w Przemyślu, albo są urlopowani, albo wyjechali do Ameryki.

Rozprawę odroczono do dziś rana.

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** Dziś w piątek Łukasza, ewangelisty; w sobotę Piotra z Alkantary; w niedzielę Poświęcenie Kościoła.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 3, zachód przypada o godz. 4 minut 46, długość dnia godzin 10 minut 48.

**Stan powietrza.** Dnia 18 października o godz. 7 rano barometr 731·3, termometr + 8·2 C., wilgotność 91%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 8.

**Kupujcie tylko u Chrześcian!**

## ZE ŚWIATA.

**Podróż balonem przez morze Śródziemne.** Wyprawa hr. De la Vaulx jest już skończona. Według ostatnich wiadomości, balon jego „Mediterraneen“, w którym zamierzał przebyć morze Śródziemne i dostać się do Algieru — opadł na pełnem morzu i został przez krzyżowiec marynarki francuskiej „Duchayla“ odwieziony z powrotem do Tulonu. Hrabia i towarzysze jego na szczęście zostali również wyratowani.

Hr. De la Vaulx — jak już donosiliśmy w telegramach, wyruszył w podróż w ubiegłą sobotę o północy z miejscowości Sablettes pod Tulonem.

Niebezpieczna ta wyprawa przygotowywana była już od roku, ale ze względu na znaczne koszta, oraz na trudności, jakie czynił rząd francuski, teraz dopiero była urzeczywistniona. Odważnemu aeronaucie towarzyszyli w podróży jego przyjaciele i współpracownicy inżynier Herve i Henryk Tapissier, byly dyrektor parku aeronautycznego w Lagoubran. Inżynier Herve przebywał już raz w r. 1886 kanał La Manche.

Balon hr. De la Vaulx zbudowany specjalnie dla podróży, był połączony za pomocą lin z pływakami, które go miały utrzymywać na wysokości 25 do 50 metrów nad powierzchnią morza. Za balonem podążał krzyżowiec marynarki francuskiej, oraz jacht prywatny, by dać w razie niebezpieczeństwa pomoc aeronautom.

Hr. De la Vaulx utrzymywał stosunki z lądem za pomocą poczty gołębiej. Według pierwszych otrzymanych wiadomości podróż odbywała się pomyślnie i hr. De la Vaulx, oraz jego towarzysze mieli wszelkie nadzieje szczęśliwego przybycia do Algieru. W ostatniej chwili nastąpił wypadek, którego szczegóły dokładnie nie są jeszcze znane i uniemożliwił dalszą podróż.

**Katastrofa w Bari.** Z Bari, w południowych Włoszech, donoszą pod datą 14 b. m.

W tutejszem laboratorjum pyrotechnicznem, wyrabiającem materjały wybuchowe dla twierdzy Madonna del Rosario — nastąpiła straszna eksplozja, skutkiem której wybuchł następnie pożar. Wszystkie zabudowania laboratorjum padły pastwą płomieni. — Pięć osób przypłaciło katastrofę życiem. Między nimi żona właściciela laboratorjum. Ciężko ranionych jest również pięć, a pośród nich córka właściciela, niedawno zaręczona, której skutkiem wypadku musiano amputować prawą nogę. Przed operacją narzeczeni zawarli ślub. Należy zauważyć, że jest to w ciągu dwóch tygodni trzecia z rzędu eksplozja laboratorjum pyrotechnicznego w południowych Włoszech.

**Sąd Lemaitre'a o Francji.** Znakomity krytyk francuski Juljusz Lemaitre bawi obecnie we Włoszech, skąd nadsyła listy do „Echo de Paris“. Otóż w jednym z ostatnich Lemaitre tak się wyraża o swej ojczyźnie:

„W miarę, jak się poznaje inne kraje, Francja przedstawia się jako najbezmyślniejszy (le plus stupide) i najmniej wolny z nich, przynajmniej od czasów, gdy jest w rękach wiadomej koterji“.

Opinja krótka, ale wypowiedziana dobitnie. Dodać należy, że wiadoma koterja, to dreyfusiści i żydzi.

**Tegoroczny zbiór wina** w okręgu Bordeaux przepadł prawie zupełnie skutkiem chłodów i wilgoci, jakie panowały w drugiej połowie lata. Grona winne, niezupełnie jeszcze dojrzałe, gniły, a to, co zostało, jest w tak złym gatunku, że wino bordeaux r. 1901 należeć będzie do najgorszych. „Pociechą w nieszczęściu“ dla amatorów wina bordeaux niechaj będzie jednak fakt, że zapasy beczkowe dobrego wina z r. 1898, 1899 i 1900 są jeszcze znaczne. Winnice papieskie w ogrodach watykańskich uległy zupełnemu prawie zniszczeniu, skutkiem gradu, jaki spadł d. 28 września. Klęska ta trzymana jest jednak dotąd w tajemnicy przed Ojcem św., który z wielkiem upodobaniem zajmuje się kwestją uprawy tych winnic.

**Akademja francuska i oszczędności budżetowe.** Sezon bieżący rozpoczyna Francja pod znakiem oszczędności. Oto komisja budżetowa Izby grozi zniesieniem kilku tysięcy fr. kredytu, przeznaczonego na koszta wielkiego słownika Akademji. Decyzja komisji, której towarzyszy rodzaj ultimatum do „nieśmiertelnych“, aby energiczniej zajęli się pracą, poruszyła cały Paryż, budząc powszechną „wesołość“, jak to się trafia nieraz samej Izbie podczas posiedzeń.

Chodzi tu o wielki słownik języka francuskiego, którego pierwsze wydanie datuje się z r. 1694. Akademja obecnie pracuje nad ósmem wydaniem olbrzymiego dzieła. Wydanie to, wobec szybkiego postępu nauk i techniki w czasach ostatnich, musi z konieczności uwzględnić znaczny dorobek neologizmów i dlatego posuwa się stosunkowo wolno. W ciągu lat trzydziestu „nieśmiertelni“ zdołali opracować tylko 3 litery: a, b, c...

Prasa francuska przy tej sposobności notuje kilka charakterystycznych liczb. Oto n. p. „nieśmiertelni“ pobierają 300 franków tygodniowo, że zaś jest ich 40-tu, więc wypada coś około 7-miu franków na osobę. Kredyt zaś specjalny komisji słownikowej wy-

---

Widzimy to u Hiroszigego w serji kapitalnych pejzażów zimowych, w jednym zwłaszcza, gdzie białej ogólnej plamie puszystego śniegu, przeciwstawił krzyczącą plamę czerwoną ścian budynków.

Podobne zadanie spełnia u niego także czasem obrysowany obłok, lub chmura. Chmura niekiedy biała, czasami zakolorowana, którą artysta przeciwstawia jakiemuś kolorowi dla kontrastu, albo dla podniesienia efektu. Czasami zakrywa nią mistrz tę część pejzażu, którą chciał ukryć przed wzrokiem widza, by nie rozrywać jego uwagi, ale zwrócić ją na pewien tylko punkt.

Odwaga i trafność w wyborze punktu obserwacyjnego, oraz w sposobie komponowania, niema u niego granic. Dowodem tego jest pejzaż, z którego górnej części spada lotem błyskawicy orzeł, obejmujący skrzydłami, jakby w ramy, cały pejzaż widziany z góry. W innym znów obrazie odtworzył Hiroszige ze zdumiewającą prawdą wiatr, zaznaczony w sylwecie dwóch ludzi, z których jeden, z pochylonym naprzeciw wiatru parasolem i powiewającemi połami, stoi na moście, drugi zaś w kapitalnym ruchu goni za umykającym kapeluszem. W jak dziwnym spokoju pogrążony jest widok nocny, na którego ciemnem tle nieba, rysują się sylwety śpiących okrętów, w spokojnym biegu fal odbija się płonące łuczywo, a hen na horyzoncie ukazuje się jutrzenka.

Wielki jest naprawdę talent tego człowieka, włóczącego się na wzór swego mistrza i wykradającego naturze jej tajemnice, artysty o nadzwyczajnym darze obserwacyjnym i inteligencji, w posługiwaniu się środkami, służącymi mu do wywołania takich efektów.

Chcąc się przekonać o prawdzie, z jaką odtwarzane są te krajobrazy, trzeba samemu pilnie obserwować naturę, we wszystkich jej przejawach, a w rezultacie prócz własnej korzyści i zadowolenia, będziemy mieli jeszcze większe uznanie dla talentu Hiroszigi, który z takiem umiłowaniem przyrody odtwarzał jej cuda, znajdując jedyną nagrodę we własnem zadowoleniu. Prawda, która jest zasadniczym warunkiem każdej wielkiej sztuki jest tak umiłowaną przez japońskich artystów, że nie odstępują od niej nigdy.

Przed kilku dniami jeszcze podziwialiśmy kompozycje Kunioszego, w których pod potężną dłonią artysty wyłoniła się cała epopeja japońska, cały świat bitew na lądzie i morzu, scen z życia bohaterów, legend i dziwnych przygód. Homeryda Kunyoszi odtworzył go z tak przekonywującą siłą talentu, z taką grozą, na jaką stać tylko arcydzieła najoryginalniejszych mistrzów renesansu. I tutaj także poszukiwanie typu fali, lekko podmywającej brzeg morski, kołyszącej się, albo z całem rozpętaniem przewalającej się przez trawy, na których rozgrywają się sceny bitew morskich — przeprowadzone jest ze ścisłością, wprawiającą widza w zdumienie. Knnioszi jest niedościgniony mistrzem w harmonizowaniu barw, którego dziełom dorównywają pod tym względem chyba dywany perskie. Jego nieustraszoność w wyborze motywów, olbrzymia fantazja w komponowaniu obrazów, nadzwyczajnie żywa akcja i wyrazy są nieporównane.

Konserwatyzm, z jakim Europejczycy trzymają się „ideałów“ swojej wielkiej sztuki“ jest wynikiem nie tyle uprzedzenia ile raczej braku opatrzenia, obznajomienia się z japońskim sposobem odtwarzania. Ten właśnie sposób przedstawiania jest wynikiem szczupłych środków jakiemi włada Japończyk. Są one tak zredukowane, że nie mogą nawet iść w porównanie ze środkami, jakiemi rozporządza europejski artysta. Skromnym tym środkom zawdzięcza jednak Japończyk wiele, gdyż ograniczenie takie zmusza go do większego napięcia, większych wysiłków.

Na zakończenie dodam, że wobec tego zainteresowania się sztuką japońską, jakie się widzi u naszej publiczności, powinien się chyba stać bardziej zrozumiałym i ciekawym dla tych, którzy go dotychczas nie zrozumieli — Wyspiański, którego umiejętność, nadzwyczaj oryginalny sposób komponowania, poszukiwanie typu, indywidualnej kreski, tak bardzo zbliża do Japończyków. W jedynym z jego najciekawszych obrazów, zatytułowanym „Skarby Sezama“, przedstawiającym pod przewróconym, olbrzymim pniem drzewa rozmaite dziwy, wszystko było wydobyte kreską, iście japońską, a tak indywidualną. Obalony pień był rzeczywiście dla Wyspiańskiego „skarbem“, obok którego przechodziło może, nie zatrzymując się, wielu — ale trzeba było dopiero tajemniczego zaklęcia, pod którego siłą Sezam ukazał swoje bogactwa.

*W.*

nosi 6.000 franków rocznie. To istotnie niedużo wobec chociażby pozycji $7^1/_2$ miljonów, stanowiących uposażenie izby. Sam bufet pp. deputowanych kosztuje 35.000 franków rocznie, materjały zaś piśmienne bagatelkę 70.000 franków!...

Rzecz prosta, że ultimatum komisji budżetowej ma na celu w gruncie rzeczy nie sprawę oszczędności. Chodzi naturalnie o politykę: jest rodzajem strzeżenia pod adresem akademji, której członkowie w ostatnich czasach biorą bardzo czynny udział w ruchu przeciw gabinetowi obecnemu. Lemaitre i Coppée stoją jak wiadomo na czele nacjonalistów. A wydarzenia ostatnich miesięcy nieraz dały sposobność do starć bardzo ostrych.

**Życie króla i spekulacja.** O poważnej chorobie króla Edwarda VII rozeszła się po świecie pogłoska. Dzienniki angielskie w czambuł ją zbijają. Skoro jednak bajka rozeszła się po Londynie, na kupców padł ogromny lęk. Przyczyna jego zaś leży w tem, że koronacja króla odbędzie się w lecie roku przyszłego i na uroczystość tę poczynione są już zamówienia i przygotowania, które kosztują wprost bajońskie sumy. Interesowani tak się więc owemi niepokojącemi, choć zresztą z gruntu fałszywemi, pogłoskami zatrwożyli, że aby w razie odwołania koronacji zabezpieczyć się przed nieuniknionemi stratami, zaasekurowali natychmiast w odpowiednich instytucjach na swój rachunek — życie króla. Zgłoszeń asekuracyjnych jest jednak taka masa, że tymi dniami wiele stowarzyszeń ogłosiło, że pod żadnym warunkiem nie przyjmą już dalszych tego rodzaju ubezpieczeń.

## KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

**Nowe pokłady węgla.** W okolicy Prusowa, w pow. wielickim, znaleziono nowe obfite pokłady węgla. Hr. Andrzej Potocki, do którego w tej sprawie już się udawano, ma podobno polecić swoim inżynierom górniczym dokładne zbadanie tego terenu i zapobiedz, aby nie dostał się on w ręce obcych żywiołów, jak to się stało w Brodłach i Libiążu.

**Z Zakopanego.** Wśród zameldowanych do 1 października 7800 osób było: przybyłych z Galicji 4218, z Królestwa Polskiego 2084, z cesarstwa rosyjskiego 542, z W. Ks. Poznańskiego tylko 204, z Czech 249, ze Śląska i Morawy 112, z Austrji dolnej i innych krajów austrjackich 196, z Niemiec 149, z Węgier 60. z Szwajcarji 16, z Francji 85, z Włoch 6, z Anglji 5, z Bułgarji i Danji po 2, z Ameryki 7, z Afryki 2 i z Azji 1,

**Wydawanie biletów na przystankach w Okleśny i Oblaszkach.** Z powodu zwinięcia kas biletowych na przystankach w Okleśny i Oblaszkach kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, będą bilety dla podróżnych, w tych przystankach wsiadających, wydawane obecnie tylko przez konduktorów przy pociągach.

**Wynalazek.** Z Tarnopola donoszą: Kapitan 55 go p. p., Polak p. Wojciech Reyman, wynalazł nowy aparat, służący do wyuczenia się celnego strzelania, a zarazem do kontrolowania dobregu celu u strzelających. „Aparat kontrolny“ kształtu okularów, bardzo prostej konstrukcji, zyskał aprobatę ministerstwa wojny i może przynieść nieocenione korzyści armji, a i dla sportu strzelania, wielkie oddać usługi.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

**Uroczysty wieczór Kościuszkowski**, który odbędzie się w sali „Sokoła“ w niedzielę dnia 20 bm., zapowiada się bardzo dobrze. Przemawiać będą: p. Włodz. Tetmajer i poeta-jubilat p. Adam Staszczyk. Deklamację wygłosi p. Wysocka, artystka dramatyczna. Resztę programu wypełni śpiew chóru sokolego i koncert orkiestry sokolej, a zakończy uroczystość obraz z żywych osób układu artysty-malarza p. Wolskiego.

Piękny program, niskie ceny wstępu i cel wieczoru: uczczenie nieśmiertelnego wodza narodu, nie pozwalają wątpić, iż sala „Sokoła“ w dniu 20 bm.. okaże się za szczupłą.

**J. E. minister hr. Gołuchowski** przyjechał dziś rano do Skały.

**P. Józef Kotarbiński**, dyrektor teatru miejskiego przesyła nam następujące pismo: Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Upraszam o gościnność dla tych słów kilku w łamach Pańskiego cennego pisma: „Pojawiły się w niektórych dziennikach wzmianki i artykuły, głoszące, jakobym nieprzychylnie występował przeciwko teatrowi ludowemu w Krakowie. Zastrzegam się stanowczo przeciw przypisywaniu mi podobnych intencji; przypominam, że w ubiegłym sezonie poparłem sprawę teatru dla ludu i urządziłem kilka przedstawień w dni świąteczne po cenach bardzo niskich. Uznaję całą ważność sceny popularnej, jako dzielnego środka podniesienia kultury ludu naszego; jako dyrektor teatru miejskiego, dbać jednak muszę także, aby sprawa teatru ludowego rozwiązaną była w Krakowie bez uszczerbku dla instytucji, której losy mi powierzono. Powinni zrozumieć ten naturalny a prosty obowiązek ci wszyscy, którzy stawiają sprawę teatru ludowego najniewłaściwiej na gruncie antagonizmu wobec teatru miejskiego.

Z powodu ciągle rosnących wymagań publiczności i artystów, teatr krakowski rozwija się w bardzo ciężkich warunkach i walczy ustawicznie z deficytem. Przyznaję jednak zarazem, że teatr dla ludu jest pożyteczny i pożądany, sprawa ta zatem traktowana być powinna rozważnie i spokojnie, w ten sposób, aby pogodzić byt i pożyteczny rozwój obu instytucyj. Nie wdając się ob enie w szczegóły, jak ten cel możnaby praktycznie osiągnąć, poprzestaję na stwierdzeniu tego mojego szczerego i lojalnego stanowiska i sądzę, że zwalnia mnie to od dalszych odpowiedzi na zarzuty, mieniące mnie wrogiem „teatru ludowego“.

Przyjm panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim pozostaję, sługa *Kotarbiński.*

**Czytelnia katolicka polska** przeniosła się do obszerniejszego lokalu w domu Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej l. 5 na parterze.

**W sprawie skontra w Banku hipotecznym**, o którem wczoraj donosiliśmy, zapewniają nas ze strony oznajomionej ze stosunkami, że wiadomość o nadmiernych kredytach i ustąpieniu p. Blumenfelda, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Co do nas możemy tylko nadmienić, że wiadomość ta pochodziła ze źródła, które musieliśmy uważać za wiarogodne.

**Dostawa węgla dla miasta.** W tych dniach ma się rozstrzygnąć sprawa dostarczania węgla dla potrzeb miasta. O ile wiemy ubiegać się będą o tę dostawę dwaj właściciele wielkich składów: dziwi nas tylko, że do konkurencji nie staje miejski skład węgla, który przecież rozporządza wystarczającemi zapasami.

**Towarzystwo amatorów fotografów** zawiązuje się w Krakowie. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się w lokalu Tow. technicznego, dnia 25 b. m. w sobotę o godz. 7 wieczorem.

**Wiadomości policyjne** Z gablotki F. F. przy ul. Szczepańskiej, niewiadomy sprawca skradł wszystkie przedmioty dobrawszy się do niej w nocy wytrychem.

**Z Izby sądowej.** Przed sądem orzekającym pod przewodnictwem radcy p. Błonarowicza, toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Salomonowi i Herminie Wienerom, kupcom, zamieszkałym w Bielsku, o podstępne usiłowania udaremnienia egzekucji. Oskarżał prokurator p. Geisler, obwinionych bronił adwokat dr Rosenblatt.

Protokółami sądowymi zajęte zostały egzekucyjnie w październiku r. 1899 ruchomości małżonków Wienerów, zwłaszcza towary, w celu zaspokojenia pretensji wierzycieli. Przed sprzedaniem ich jednak przez licytację, Wienerowie sami ruchomości sprzedali względnie usunęli.

Wienerowa Hermina tłomaczyła się tem, iż jej mąż prowadził interes handlowy, ona zaś do niego się nie mięszała. Salomon Wiener uważa się również za niewinnego gdyż twierdzi, że ruchomości swe sprzedawał za rzekomą zgodą wierzycieli. Zeznania poszkodowanych stanowczo temu zaprzeczyły, tembardziej, że ruchomości były kilkakrotnie zajęte. Ale Wiener twierdził znowu, że dalsze zajęcia były bez znaczenia, bo już wówczas ruchomości nie było. I te twierdzenia okazały się nieprawdziwemi.

Sąd wydał wyrok skazujący obwinionego Wienera na miesiąc aresztu. Wienerową uwolniono od winy.

**Znowu szyby.** Przed kilku dniami donosiliśmy, iż nieznany człowiek, może obłąkany, powybijał szyby na ul. Nad Rudawą i Dietlowskiej. Dzisiaj znowu pod l. 3 przy ul. Łaziennej rzucono w nocy, do mieszkania p. N. Z. na I piętro kamieniem, który rozbił 2 szyby lustrzane wpadając do sypialni. Szczęściem nikogo nie trafił.

Policjant w tej ulicy nie bywa widywany

**Uczciwy znalazca.** Kuszak Franciszek, szeregowiec 1 kompanji 20 pułku piechoty, złożył dziś łańcuszek srebrny poczwórny, znaleziony w ul. Długiej.

**Niefortunna kradzież.** Do handlu korzennego Holzera Józefa przy ul. Granicznej l. 103, wybiwszy szybę górną w oknie przedostał się jakiś człowiek i nabrał około 20 paczek tytoniu „Herzegowina“, oraz innych wiktuałów, które zawinął w chustkę.

W tej chwili jednak wszedł właściciel do sklepu. Spłoszony złodziej nie zdołał już zabrać tłumoczka, ale zostawiwszy wszystko uciekł przez okno z powrotem.

P. Holzer znalazł nadto pod murem na ulicy kamaszki jakieś, których złodziej nie zdołał unieść.

**Zbyt na owoce.** Pewne firmy hamburskie poszukują do zakupna większych ilości kwaśnych jabłek rozmaitego gatunku. Bliższych wiadomości udziela sekretarjat Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

## Z MIASTA.

### Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 18 października.

**Samobójstwo M. Bałuckiego.**

Znany komedjopisarz Michał Bałucki dopuścił się wczoraj wieczorem, między godziną 9 a 10, samobójstwa na Błoniach, niedaleko Parku dra Jordana.

Rzecz ta dostała się do wiadomości policji przypadkowo. Idąc z Woli Justowskiej, wracał wczoraj przez Błonia p. Stankiewicz, urzędnik sądowy, gdy nagle usłyszał niedaleko od siebie odgłos trzech strzałów.

W kierunku strzałów, dostrzegł koło ławki przy moście, u wejścia do Parku, leżącego na ziemi człowieka, nie dającego już znaku życia, którego w ciemności nie mógł rozpoznać i pospieszył do biura dyrekcji policji, by zawiadomić ją o wypadku.

Po przybyciu na miejsce urzędnika dyżurnego z dyrekcji policji p. Obtułowicza, lekarza policyjnego dra Schwarza i pogotowia Towarzystwa ratunkowego, przekonano się, iż nieszczęśliwym samobójcą jest śp. Michał Bałucki.

Oględziny lekarskie wykazały, iż kula weszła do czaszki przez prawą skroń i utkwiła w mózgu, że zatem śmierć musiała bezzwłocznie po strzale nastąpić. Przy samobójcy znaleziono list do żony.

W magazynie porzuconego sześciostrzałowego rewolweru znaleziono 5 naboi, z których trzy były próżne.

Na razie nie można orzec czy nieszczęśliwy strzelał trzy razy do siebie, ostatnim dopiero strzałem powodując śmierć.

**Posiedzenie Rady miasta.** Przechodząc wielu oczekiwanie „niesforni rajce“ zebrali się wreszcie wczoraj w komplecie potrzebnym, jakkolwiek kazali prezydentowi p. Friedleinowi i publiczności zgromadzonej na galerji, czekać do trzy kwadranse na siódmą. Gwoli „stimae proclamandae“ rajców, trzeba zaznaczyć, iż byli obecni ci, którzy ostatnim razem swej nieobecności nie usprawiedliwili.

Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta, sekretarz prezydjalny dr Nowicki odczytał kilka pism: prośbę djetarjuszy magistratu o udzielenie z powodu drożyzny zapomogi; podziękowanie p. delegata Laskowskiego za złożone cesarzowi życzenia w dniu urodzin; prośbę praktykantów magistratu o udzielenie jednorazowej, doraźnej zapomogi; prośbę p. Karola Ponińskiego, II weterynarza miejskiego, o przyznanie X rangi; podziękowanie śląskiej „Macierzy szkolnej“ za subwencję, przyznaną gimnazjum polskiemu; petycję Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, o wniesienie do Rady państwa przez Radę miasta petycji, w sprawie zabezpieczenia robotników na starość — poczem r. m. Bartoszewicz przedłożył naglący wniosek, aby Rada na zapomogi dla djetarjuszy przyznała kwotę 4.820 kor., podobnie, jak się to rzecz ma corocznie.

Po uchwaleniu wniosku p. Bartoszewicza interpeluje r. m. Rosenblatt, zapytując czy przedłożono już Radzie państwa, uchwaloną przez Radę miejską petycję, o przeniesienie Krakowa do II klasy podatku domowo-czynszowego. na co daje odpowiedź wiceprezydent dr J. Leo, z której wynika, iż petycja taka jest już przygotowana i w tych dniach będzie do Rady państwa wysłana.

Następnie r. m. Seinfeld zapytuje, w jakiem stadjum znajduje się sprawa śledztwa dyscyplinarnego przeciw ks. kat. Dembowskiemu i krytykuje interwencję policji podczas wyborów.

Interpelantowi odpowiada prezydent, iż sprawę ks. katechety Dembowskiego załatwiła już Rada szkolna okręgowa i udzieliła mu nagany. Dalej zauważył p. prezydent, że w zarządzenia dyrekcji policji, dotyczące porządku na placach i ulicach, mieszać się nie może. Temu ostatniemu oświadczeniu sprzeciwia się dr Seinfeld i stawia wniosek, nieprzyjęty w następstwie: Rada miasta oświadcza odnośnej władzy, że podobne zarządzenia uważa za zbyteczne.

R. m. Ponikło interpeluje, czy magistrat wypracował już elaborat o uwolnieniu na 20 lat od podatków domów, któreby były przebudowane ze względów sanitarnych w celu przedłożenia go na najbliższej sesji sejmowej.

Dyr. budownictwa Wdowiszewski wyjaśnia. że elaborat w najbliższym czasie będzie przedłożony Radzie.

Następuje odczytanie testamentu ś. p. Ludomira Prószyńskiego (zapis na zapomogi dla literatów i dziennikarzy), wyrażenie p. Slękowi podziękowania w imieniu korzystać mających z zapisu za nakierowanie woli testatora w tym względzie (oklaski), i odczytanie pisma Andrzeja hr. Potockiego, w którem rezygnuje z godności radcy, poczem p. prezydent wyraża żal z powodu opuszczenia Rady m. przez tak pożądanego członka, zaznaczając, iż drugi to już członek Rady krakowskiej dzierży laskę marszałkowską.

Dr Leo stawia wniosek złożenia Andrzejowi hr. Potockiemu podziękowania za działalność w Radzie.

Wnioskowi sprzeciwia się tylko dr Seinfeld, wołając: „za co?“; rada wniosek przyjmuje.

Referent komisji akcyzowej dr Leo, zabiera głos w kwestji reformy taryfy akcyzowej i rozszerzenia rejonu akcyzowego krakowskiego.

Referent zaznacza, iż teraźniejsza taryfa obciąża ubogą ludność i stanowi przeszkodę do rozwoju przemysłu w naszem mieście. Ważnem jest włączenie kilku sąsiednich gmin do rejonu, gdyż pociągnąć musi za

sobą wydatki na ewentualne uporządkowanie tych gmin. Wnosi zatem, aby dla powyższych spraw wybrać nową komisję, złożoną z komisji akcyzowej, zwiększonej pewną liczbą radców, poczem po dyskusji pp. Kohna, Seinfelda, Ponikły, Rothweina, Domańskiego i Paszkowskiego Rada uchwaliła wnioski komisji akcyzowej i wybrała do niej radców: Epsteina, Federowicza, Jawornickiego, Kasparka, Kwiatkowskiego, Rosenblatta (w miejsce dra Paszkowskiego, który wyboru nie przyjął) i dra Staniszewskiego.

Na porządek dzienny przychodzi teraz pożyczka inwestycyjna z funduszu propinacyjnego, podczas której rozwinęła sią gwałtowna dyskusja na tle politycznem, do której jeszcze powrócimy. Pożyczkę Rada uchwaliła z poprawką r. m. Bartoszewicza codo przedkłada nia Radzie przez komisję inwestycyjną planów i kosztorysów robót.

Poczem uchwalono pożyczkę z funduszu amortyzacyjnego w kwocie 100.000 koron, oraz omawiano sprawę dostawy węgla kostkowego N. 1 z kopalń Sierszy po 71 hal. za 50 klg.

R. m. Rosenblatt zauważa, że miejski skład węgla płaci „loco“ Siersza po 50 hal. za 50 klg. węgla, gdy na koszta sprowadzenia doliczy się 10 hal., to razem po 60 hal.

Dziwnem jest więc płacenie p. Kwiatkowskiemu po 71 h.

Referent odpowiada na to, iż „miejski skład węgla oferty nie złożył“ (ogromna wesołość, doskonale, brawo!)

Za odrzuceniem oferty oświadczyło się 14 członków, a więc mniejszość.

R. m. Paszkowski zwraca się więc z prośbą do sekcji ekonomicznej, by wniosek o zatwierdzenie oferty cofnęła i uniknęła przypuszczenia, iż woli kupować węgiel dla gminy po droższej cenie, gdy może kupić taniej.

Nikt głosu z sekcji nie zabrał, p. prezydent poddał pod głosowanie wniosek o zatwierdzenie oferty i głosowało za nim tylko 5 radców.

Wniosek więc również upadł. Ciekawy wypadek, iż za wnioskiem i przeciw wnioskowi głosowała zawsze mniejszość!!

Zwłaszcza za wnioskiem mniejszość okazała się bajecznie małą!

Wreszcie (godz. 8·15) przyjęto na własność gminy podkop w ul. Lubicz (delegat Beringer) i zatwierdzono ofertę p. F. Ptaka na dostawę owsa, siana i słomy.

Jako ceny przyjęto: 13 k. 80 h. za 10 klgr. owsa, 7 k. 10 h. za 100 klgr. siana i 4 k. 100 klgr. słomy.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek, 18 b. m.: Przedstawienie popularne.

W sobotę, 19 b. m.: „Znakomitość“ (Chateaux historique), komedja w 3 aktach Al. Bissona i J. d'Turique (nowość).

W niedzielę, 20 b. m.: „Znakomitość“ (Chateaux historique), komedja w 3-ech aktach Al. Bissona i J. Turique.

**Abonenci, którzy do soboty dnia 19-go b. m. prenumeraty za miesiąc październik nie nadeślą, nie otrzymają już numeru poniedziałkowego.**

# Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

* Ś. p. Michał Bałucki ur. się w r. 1837 w Krakowie, gdzie też ukończył szkoły średnie i Uniwersytet. Tworzyć rozpoczął bardzo wcześnie. W pierwszych jego próbach poetycznych przebijał się kierunek romantyczny. („Ziemowit“, „Cicha miłość“, Bez chaty“). W r. 1864 przerzucił się do powieści.

Najwybitniejsze jego powieści są: „Błyszczące nędze“ (1879), „Za winy niepopełnione“, „Pańskie dziady“, „Pan burmistrz z Pipidówki“. Najpopularniejszym jednak był Bałucki jako komedjopisarz i na tem polu położył najtrwalsze zasługi. Tragiczny jego zgon, wywołał w całem mieście przykre i boleśne wrażenie.

* Cenzura pruska zakazała, jak się dowiadujemy, wystawienia „Wesela“ Wyspiańskiego w Poznaniu.

# Ostatnie wiadomości.

## AUSTRJA.

*Reformy szkolne.*

**Wiedeń**: „Deutscher Volksbl.“ wzywa rząd, by nie lekceważył wyniku wyborów w Czechach gdzie zarówno Niemcy, jak i Czesi wybrali znaczną ilość posłów agrarnych. Jest to dowód, że ludność wiejska spodziewa się, iż rząd przedsiębierze akcję pomocniczą dla rolnictwa.

*Franciszek Józef na Węgrzech*

**Budapeszt**: Cesarz Franciszek Józef I zamieszkał w Gödöllö. Pod koniec tego miesiąca monarcha na dwa dni przybędzie do Wiednia, by się spotkać z królem greckim. Dnia 2 listopada monarcha uda się znowu do Gödöllö i zabawi tam do 9 listopada. Dnia 9 listopada na jeden dzień uda się do Wiednia i znowu powróci na Węgry, gdzie już będzie przebywał do końca listopada.

## NIEMCY.

*Minister Thielen.*

**Berlin**: Zaprzeczenie półurzędowe, że minister robót publicznych w Prusiech Thielen, pozostaje na stanowisku, jest wymierzone przeciwko organowi związku robotników „Deutsche Tagesztg.“.

*Emigracja z Niemiec.*

**Berlin**: Rząd zakłada biuro informacyjne dla wychodźców z Niemiec. Zadanie tego biura polega na systematycznem kierowaniu osadnictwem niemieckiem w krajach zamorskich. Rząd niemiecki ma tutaj głównie na oku skolonizowanie Ameryki południowej. Przemawia za tem okoliczność, iż naczelnikiem biura został p. Koser, długoletni konsul w Porto Alegre (Brazylja).

**Berlin**: Katolicka „Köln Volksztg.“ donosi, że cesarz Wilhelm II wezwał wybitną osobistość, zamieszkałą w W. Ks. Poznańskiem, do opracowania memorjału w jaki sposób możnaby podnieść żywioł niemiecki. Owa osobistość nie zajmuje stanowiska urzędowego. (Jest to zapewne p. Kennemann z Klenki. *Przyp. Red.*).

*Książę Radolin.*

**Paryż**: Ambasador Rzeszy Niemieckiej, ks. Radolin opuścił Paryż za kilkodniowym urlopem, który spędzi w Niemczech.

## FRANCJA.

*Taryfa celna niemiecka i Francja.*

**Paryż**: Koła kupieckie francuskie są niesłychanie zaniepokojone projektem taryfy celnej. Wobec tego prezes Izby handlowej paryskiej wystosował do wszystkich Izb handlowych i syndykatów przemysłowych francuskich okólnik, zwracający uwagę, że taryfa celna niemiecka jest dopiero projektem, który podlegnie zapewne licznym zmianom w radzie związkowej i w parlamencie Rzeszy. W każdym razie obecna taryfa celna obowiązuje po 31 grudnia 1903 r. włącznie. Wszelkie udogodnienia i obniżki, które Niemcy przyznają Anglji, Austrji i t. d., muszą przyznać i Francji.

*Marokko i Francja.*

**Paryż**: Banda rozbójników marokkańskich wkroczyła do południowego Algieru, zabiła pastucha, strzegącego stado wielbłądów, i zabrała wszystkie. Pościg wysłano.

*Spór francusko-turecki.*

**Paryż**: Sułtan zgodził się wypłacić domowi bankowemu Lorando 344.448 funtów tureckich. Minister spraw zagranicznych Delcassé przez osoby trzecie zawiadomił Wysoką Portę, by nie zwlekała z wypłatą, gdyż w razie przeciwnym będzie musiał zastosować repressalia.

## ANGLIA.

*Cecil Rhodes.*

**Londyn**: Cecil Rhodes ogłosił w tygodniku „Spectator“ listy, które zamienił, z dzisiaj już nieżyjącym, głównym organizatorem stronnictwa liberalnego, F. Schnadhorstem. Z owych listów wynika niewątpliwie, że Rhodes dał kasie stronnictwa liberalnego w 1892 r. 5000 funtów pod warunkiem, by to stronnictwo w dziedzinie polityki zagranicznej popierało program imperjalistyczny.

*Komplementa angielskie.*

**Londyn**: Z rozkazu wicekróla lorda Curzona w dzień pogrzebu Abdur-Rahmana w Kabulu, były wszystkie budynki rządowe w Indjach zamknięte i chorągwie opuszczone do połowy masztu.

*Stan wyjątkowy w Kaplandzie.*

**Londyn**: Donoszą z Kapsztadtu, że wychodzący tamże dziennik liberalny „Southe African News“, nie hołdujący szowinizmowi, zawiesił wydawnictwo skutkiem ograniczeń, zaprowadzonych przez stan wyjątkowy.

## TURCJA.

*Marynarka turecka.*

**Konstantynopol**: Sułtan wysłał Ahmeda-baszę do Kielu celem zakupna trzech torpedowców i umontowania fregaty „Assir Sewfik“.

*Smierć emira afgańskiego.*

**Konstantynopol**: W kołach tureckich panuje szczery żal z powodu śmierci emira Afganistanu, ponieważ uważano go za filar islamu w Azji środkowej. Utrzymywał on z sułtanem stosunki najprzyjaźniejsze i popierał ruch panislamistyczny. Sułtan utrzymuje w Afganistanie własnym kosztem sporą ilość duchownych i płaci zapomogę pielgrzymom afgańskim, udającym się do Mekki.

*Dygnitarze tureccy.*

**Konstantynopol**: Członek Rady Stanu Haliss Effendi, którego w r. 1898 r. wypędzono ze służby, ponieważ jako sekretarz jeneralny ministerjum marynarki sprzedawał stopnie oficerskie, otrzymał nominację na naczelnika buchalterji w ministerjum listy cywilnej cesarskiej.

*Monarchizm we Włoszech.*

**Rzym**: Za przykładem „Secolo“, cała prasa radykalna i republikańska Włoch zaczęła pisać wyraz „re“ przez wielkie „R“, podczas gdy do tej pory używała małego „r“. Jest to wynik akcji pojednawczej Zanardellego.

*Marokko i Hiszpanja.*

**Madryt**: Układ marokańsko-hiszpański zobowiązuje sułtana marokańskiego do zapłacenia porwanym dzieciom hiszpańskim odszkodowania w sumie 8000 pesetów. Rząd hiszpański otrzyma 150.000 pesetów. Termin uwolnienia porwanych dzieci upływa za 50 dni.

*Miss Stone.*

**Sofja**: Stwierdzono autentycznie, że banda, która porwała Amerykankę, miss Stone, znajduje się na terytorjum macedońsko-tureckiem. Rząd jeszcze raz odpiera z oburzeniem insynuację, jakoby oszczędzał owych zbójców, lub pozostawał z nimi w porozumieniu.

# TELEGRAMY.

KRAKÓW 18 października.

## Z Koła polskiego.

**Wiedeń**: Wczoraj o godzinie 5 tej popołudniu zebrało się Koło polskie na dłuższą naradę.

Prezes Jaworski powitał Koło, przedstawił p. Peteienza, wypowiedział wspomnienia pośmiertne o ś. p. Weiglu i Kaizlu. Zaznaczył następnie, że dziś zależy głównie na załatwieniu budżetu przed świętami Bożego Narodzenia. O położeniu politycznem mówić będzie później.

P. Romanowicz nazywa położenie polityczne niejasnem, obawia się obstrukcji. Należy wyzyskać stosunek do rządu tak jak to czynią inne stronnictwa w Izbie. P. Romanowicz stawia cały szereg wniosków, które uznano za poufne. Wnioski te podpisało 10 posłów demokratycznych.

Będą one na wniosek prezesa Jaworskiego omawiane na najbliższem posiedzeniu.

P. Merunowicz wnosi, aby postarano się, by przy robotach inwestycyjnych uwzględniono przemysł galicyjski.

P. Czajkowskiemu forma wniosków Romanowicza wydaje się za ostrą.

P. Abrahamowicz przypomina sprawę odbudowania linji kolejowej Stryj-Chodorów.

P. Komorowski przypomina kolej Przeworsk-Dynów.

P. Danielak wnosi, aby nad wnioskami Romanowicza dyskutowano już w sobotę i żąda zwołania na ten dzień posiedzenia Koła.

P. Szajer omawia nadużycia, które się dzieją przy regulacji rzek w pow. niskiem i łańcuckiem.

Uchwalono zwołać na sobotę posiedzenie Koła i odroczyć wybór komisji parlamentarnej i II. wiceprezesa Koła do przyszłego tygodnia.

P. Kozłowski podnosi nadużycia, jakich się dopuszczają Węgrzy nad Morskiem Okiem.

Koło uchwala energiczną w tej sprawie interpelację.

P. Danielak wnosi, aby Polacy poparli Zaczka na wiceprezydenta Izby, zgodnie z tradycjami Izby. Koło po poufnej dyskusji uchwala sprzeciwić się wyborowi Kaisera na wiceprezydenta. W sprawie tej radzić jeszcze będzie Koło przed posiedzeniem Izby.

P. Wodzicki omawia wniosek, zgłoszony w Izbie o wydanie zakazu imigracji zakonników francuskich do Austrji.

Piętnuje antykatolicki charakter tego wniosku i żąda, by Koło zabrało w tej sprawie głos.

W imieniu Koła przemawiać będzie w tej sprawie p. W. Dzieduszycki.

P. Kolischer i p. D. Abrahamowicz żądają, aby Koło przemówiło w sprawie nagłego wniosku Forszta, co do niemieckiej taryfy. Przemawiać będzie w tej sprawie p. Kozłowski.

P. Wilk żąda, aby Austrja odpowiedziała na rugi pruskie wydalaniem poddanych niemieckich z obrębu państwa.

Koło poleca p. Kolischerowi, aby domagał się w Izbie uwzględnienia przemysłu galicyjskiego przy rozdawaniu robót inwestycyjnych.

Rusini przez usta p. Romańczuka zgłaszają nagły wniosek, żądając, aby wysłać do Galicji posłów niepolskich z łona Izby, celem zbadania nadużyć, popełnionych przez władze administracyjne galicyjskie podczas ostatnich wyborów do Sejmu galicyjskiego.

P. Rotter popiera wniosek p. Romańczuka. Koło odrzuciło jednak ten wniosek, motywując krok swój tem, że wybory sejmowe nie należą przed forum parlamentu tylko Sejmu, i tam będą omawiane.

P. Szajer żąda, aby Koło wstawiło się do ministra obrony kraj., aby ministerstwo telegraficznie uwolniło robotnika aresztowanego w Strzyżowie za to, że na zebraniu kontrolnem odezwał się przez pomyłkę „jestem“.

O godzinie 9-tej wieczorem posiedzenie zamknięto.

## Interpelacje.

**Wiedeń**: Podczas wczorajszego pierwszego posiedzenia Izby wniesiono, prócz innych, następujące interpelacje:

Pos. Daszyński interpelował w sprawie rzekomo stronniczego pod względem politycznym zachowania się policji krakowskiej.

Pos. Kubik interpelował w sprawie niemieckich przemówień, wypowiedzianych podczas otwarcia Rady powiatowej w Białej.

## Ustąpienie ministra obrony krajowej.

**Wiedeń**: „Deutsches Volksblatt“ donosi, że minister obrony krajowej br. Welsersheimb ustąpi, a miejsce jego zajmie feldmarszałek-porucznik Orsini-Rosenberg, komendant IX dywizji w Pradze.

## Kaiser wiceprezydentem.

**Wiedeń**: Na dzisiejszem posiedzeniu przyjdzie do wyboru Kaisera na wiceprezydenta. Głosować będą za nim wszystkie frakcje niemieckie z wyjątkiem wszechniemców. Koło polskie, Czesi, socjaliści oddadzą białe kartki i nie będą się sprzeciwiać wyborowi Kaisera tylko dla tego, że należy on do tego samego stronnictwa co i Prade, i że po ustąpieniu Pradego stronnictwu niemiecko ludowemu należy się pewna rekompensata, Začek się usunął.

## Opuszczenie kondolencji z powodu śmierci Mac-Kinleya.

**Wiedeń**: „Arb. Ztg.“ podaje, że prezydent Izby poselskiej Vetter von der Lilie chciał w mowie powitalnej wyrazić kondolencję z powodu zamordowania Mac-Kinleya, prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ustęp ten, który miał już przygotowany do wypowiedzenia opuścił jednak na życzenie ministra spraw zagr. hr. Gołuchowskiego. Hr. Gołuchowski chciał w ten sposób wyrazić Stanom Zjednoczonym niezadowolenie z powodu, że rząd amerykański nie wypłaca odszkodowania rodzinom robotników polskich w Stanach Zjednoczonych.

## Sejm Czeski.

**Praga**: Sejm Czeski jest już kompletny. W skład jego wchodzą następujący posłowie: 49 konserw. większ. wł., 21 liberanej większ. własn., 26 postępowców niemiec., 14 ludowców niem., 25 wszechniemców., 3 agrarjuszy niem., 1 antysemita niem. 66 młodoczechów, 22 agrarjuszy czeskich, 3 radykalistów, 6 głosów wirylnych.

## Berlin a cesarz Wilhelm.

**Berlin**: Wczoraj na posiedzeniu Rady miejskiej w Berlinie toczyła się dyskusja nad odrzuceniem projektów studzien artystycznych przez cesarza Wilhelma.

Socjalista Preiss wnosi, aby nie oglądano się na cesarza i zażądano pozwolenia od policji na ustawienie tych studzien. W razie gdyby policja nie dała pozwolenia na wzniesienie ich należy oddać całą sprawę pod rozstrzygnięcie trybunału administracyjnego.

Kempf doradza, aby Berlin zważał na wolę cesarza, który bądź co bądź jest jego pierwszym mieszkańcem.

Starszy burmistrz Kirschner stwierdza, że w sporze tym między Berlinem a cesarzem, prawo jest po stronie miasta, że jednak ze względów dynastycznych należy sprawę tę jeszcze raz rozpatrzyć.

Singer występuje przeciw cesarzowi bardzo zjadliwie i wnosi, aby mu dać do rozporządzenia wszystkie fundusze miasta, aby nimi rozporządzał do woli.

Przy głosowaniu zwyciężył wniosek Kempfa, aby sprawy tej nie stawiać na ostrzu miecza, ale ją jeszcze raz rozpatrzyć.

---

**Lwów**: Dzisiaj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw b. adjunktowi sądowemu Pragłowskiemu o nadużycie władzy urzędowej i Aronowi Ehrlichowi o dopomaganie mu w tem.

---

KRAKÓW 17 października.

## Proces prasowy.

**Lwów**: W dalszym ciągu rozprawy prokurator rozszerzył oskarżenie przeciwko Wittykowi na przekroczenie ustawy o zgromadzeniach, występek o fałszywe meldowanie się. Następnie zajęto się sprawą amnestji cesarskiej. Prokurator postawił wniosek, aby trybunał napowrót zawezwał audytora, pułkownika Wolfa. Wszyscy obrońcy sprzeciwili się temu pod groźbą złożenia obrony. Obrońca adwokat Lesser starł się ostro z prokuratorem. Prokurator skarcił go za obrażenie armji i zapowiedział, że gdy obrona w dalszym ciągu wyrażała się tak ujemnie o armji, to on ucieknie się do innych represaljów. Trybunał po krótkiej naradzie odmówił powtórnego zawezwania audytora Wolfa.

## Podróż biskupa.

**Nowy Sącz**: Biskup tarnowski, ks. Wałęga odjechał wczoraj do Tarnowa. Biskupa odprowadzała na dworzec kolejowy procesja, oraz banderja włościan.

## Nowy dyrektor szpitala.

**Kołomyja**: Wydział krajowy mianował na dyrektora szpitala tutejszego, dra Zenobjusza Lewickiego.

## Synobójstwo.

**Rohatyn**: Gajowy dworski, Kazimierz Madej, zabił w lesie własnego syna Kazimierza. Aresztowany początkowo wypierał się zbrodni a następnie tłomaczył się tem, że zastrzelił syna przez pomyłkę.

## Wypadek z bronią.

**Bolechów**: Syn jednego z mieszczan tutejszych bawiąc się bronią, zabił innego chłopca. Raniony chłopiec zmarł w szpitalu w Stryju.

## Wypadek na kolei.

**Prot**: Wczoraj przed odejściem pociągu osobowego do Lwowa, nieostrożność jednego z pasażerów III. klasy, o mało że się nie stała przyczyną poważnego wypadku. Pasażer ów mianowicie rzucił na podłogę wagonu zapaloną zapałkę, wskutek czego zajęła się rogóżka i płomienie objęły wagon. Służbie kolejowej udało się ogień odrazu stłumić.

## Sprawy transwaalskie.

**Kapsztad**: Komendant Boerów, Woolfaart, został onegdaj z wyroku angielskiego sądu polowego rozstrzelany.

**Londyn**: Rząd angielski pozwolił osobom wygnanym z Johannisburga wracać do miasta.

Major Donan ściga oddziały Roosa i Mejera, które straciły siedm wozów i działo.

**Kapsztadt**: Kiczener telegrafuje, iż oddział Boerów dotarł do brzegów oceanu.

## Choroba sułtana.

**Konstantynopol**: Mimo półurzędowych zaprzeczeń sułtan faktycznie od dłuższego czasu jest cierpiący na nerki. Choroba jest ciężka. Zagraniczni lekarze fachowi, przywołani obecnie, oświadczyli, że cierpienie tak jest dalece już posunięte, iż operacja byłaby bezowocna.

## Intrygi rosyjskie w Azji.

**Petersburg**: Podróż ministra wojny Kuropatkina do Azji Środkowej jest ściśle związana z położeniem w Afganistanie. Rząd rosyjski bowiem utrzymywał ścisły nadzór nad Kabulem i był dokładnie poinformowany o chorobie emira Abdurachmana.

Zaraz po śmierci jego, ajent dyplomatyczny rosyjski zawiadomił o tem swój rząd i to spowodowało podróż Kuropatkina.

Wyruszył on w drogę 12 października st. st. i znajduje się w Merwie.

## Ruch rewolucyjny w Hiszpanji.

**Sewilla**: Spokój w mieście przywrócony. W Oviedo panuje bezrobocie ogólne. Ze względu na zaburzenia uliczne rząd zabronił zwykłych procesyj jubileuszowych.

---

**Neapol**: Dżuma wygasła.

---

# Otwarcie parlamentu.

**Wiedeń**: Sesja parlamentu rozpoczęła się dzisiaj o godz. kwadrans na dwunastą i trwała do czwartej popołudniu. Prezydent hr. v. Vetter składał na wstępie życzenia arcyksiężniczce Elżbiecie Marji z powodu jej zaręczyn z ks. Windischgraetzem. Dalej wygłosił ładne przemówienie, poświęcone pamięci Weigla i Kaicla.

O Weiglu mówił, iż służył on z pożytkiem państwu i krajowi, na stanowisku prezydenta Krakowa przyczynił się wielce do rozwoju miasta.

Następnie wyraził żal z powodu cofnięcia się Pradego.

Poseł Gross wniósł interpelację w sprawie osiedlania się w Austrji zakonników wydalonych z Francji i żądał, aby rząd zastosował przeciwko nim środki administracyjne(!).

Posłowie Kink i Licht żądają przyspieszenia obstalunków na roboty państwowe.

## Budżet.

Minister skarbu przedstawił budżet na rok przyszły. Uderza w nim ogromna ilość subwencyj udzielonych Czechom. Na kanalizację Pragi wyznaczono 1.600 000 koron, na technikę czeską w Bernie 200.000 koron.

Prócz tego bądź udzielono subwencji, bądź upaństwowiono, bądź uzupełniono 16 szkół średnich, mianowicie 5 gimn., 4 szkół real., oraz 7 szkół przemysłowych. Znaczne subwencje otrzymały również średnie szkoły na Morawach.

Na cele polskie wyznaczono niewiele. Gimnazjum polskie w Cieszynie otrzymało podwyżkę subwencji.

Minister zaznaczył, iż wobec ogólnego przesilenia w Europie trudno było utrzymać równowagę w budżecie, czego jednakowoż dopięto. Minister prosił następnie, aby Izba zgodziła się na opodatkowanie biletów kolejowych, celem poprawienia doli djurnistów.

## Mowa p. Körbera.

Prezes ministrów Körber oświadczył w swojem przemówieniu, iż gabinet musi być neutralny i nie może związywać się z żadną narodowością, ponieważ w przeciwnym razie byłby narażony na ataki ze strony innych narodowości. Następnie minister wygłosił przemowę o ugodzie austrjacko-węgierskiej, w której krytykował postępowanie Węgrów tak ostro, jak żaden inny austrjacki prezes gabinetu.

Oświadczył on, że utrzymanie unji z Węgrami jest konieczne, że jednakże w razie nadmiernych żądań Austrja przestanie być „spokojnym człowiekiem“, jakim była dotychczas. Wojna ekonomiczna odbiłaby się dotkliwie na obu połowach monarchji.

## Upomnienie Niemiec.

Prezes ministrów wystąpił również energicznie przeciwko pretensjom Niemiec co do podwyższenia taryfy cłowej i oświadczył, że wojna ekonomiczna może zepsuć najlepsze aljanse.

Następnie przemawiali dep. Vogler w sprawie reformy prawa małżeńskiego dla katolików oraz Czech, Forszt. Na tem posiedzenie zamknięto.

## Posiedzenie Koła polskiego.

**Wiedeń**: Koło polskie zbiera się na posiedzenie o godz. 5 po południu.

---

## C. k. austryjackie koleje państwowe

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od dnia 1-go października 1901 r.** (według czasu środkowo-europejskiego).

### *Odjazd z Krakowa i z Podgórza.*

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławową, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów.

.28 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
.54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
.05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
.42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
— **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

.30 rano poc. mięszany 465 z Krakowa
.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

.1.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
.1.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.39 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1·50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa — **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bnkaresztu i Konstancyi.

3.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
3.15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3.20 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3.27 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

7.30 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7.45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa — **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagorza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

9.40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
11.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy.**

### *Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.*

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
— **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa — **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

# Dzwonek Częstochowski

pismo miesięczne ilustrowane, wychodzi od 1 lipca 1901 r. pod redakcją

**ks. Józefa Adamczyka.**

Prenumerata roczna w Krakowie wynosi 12 koron, półrocznie 6 koron. 2104

**Prenumeratę przyjmuje skład główny na Galicję, Wielkopolskę i na Prusy Zachodnie**

**księgarnia katolicka**

**Dra Wład. Miłkowskiego**

**w Krakowie**

**Rynek główny 30, telefonu Nr. 418.**

## Poszukuje mniejszej realności

z ogrodem lub kawałkiem ziemi. 1/2 do 1 morgi, w bliżkości rogatek Krakowa. Zgłoszenia pod **„A. W. 2338"** za okazaniem kwitu inseratowego, poste restante Kraków. 348 1 5

## Pomocnik młodszy

znajdzie posadę w handlu korzennym **M Boreckiego w Tarnopolu** 2 49 1 2

## DACHÓWKĘ

prasowaną i ciągnioną, po najtańszych cenach poleca

PAROWA FABRYKA DACHÓWEK

**Braci Kwiecińskich**

**w Biegonicach p. Nowy Sącz dworzec.** 276

## „FLORA"

**przeniosła swoją pracownię na Podwale Nr. 13 obok Hotelu krakowskiego.**

W pracowni sukien damskich, udzielam lekcji kroju systemem francuskim oraz najnowszym wiedeńskim po umiarkowanej cenie. Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie. 164

## Poszukuję 2 pokoi

bez mebli, na parterze, w śródmieściu i z osobnym wchodem. Zgłoszenia listowne do Działu inseratowego „Głosu Narodu" dla „M. P." 2347 1 5

## Kawaler

lat 25 liczący, właściciel dóbr ziemskich o wartości 40·000 złr. **poszukuje panny lub młodej** bezdzietnej **wdowy** w celu matrymonialnym, posiadającej 6 do 10·000 złr. posagu. Łaskawe propozycje z dołączeniem fotografii przyjmuje do 1 listopada b. r. pod adresem: „Stella" poste restante Nowy Sącz, za okazaniem kwitu inseratowego. Sprawę traktuje się na seryo, na anonimy nie odpowiada, za dyskrecję ręczy słowem honoru. 2343 1 4

## Zawodowy buchalter

sporządza inwentarze, zestawia bilanse, podejmuje się zaprowadzenia lub zamknięcia ksiąg handlowych. Może również dochodząc prowadzić księgi i korespondencje handlowe. Łaskawe zgłoszenia pod: „L. A. h." do Adm. „Głosu Narodu". 2?8 4 5

## Młodzieniec

w wieku 16 17 lat, z dobrego domu, z ukończoną niższą szkołą realną lub gimn. znajdzie pomieszczenie jako praktykant biurowy, bezpłatny, w domu handlowym M. Czerwińskiego Kraków, ul. Grodzka L. ?7. Pierwszeństwo mają uczniowie szkoły handlowej i zamieszkali przy Rodzicach. — Zgłoszenia między 6-7 wieczór, lub listownie. 2?6 2 3

## GOSPODYNI

w średnim wieku, inteligentna znająca się dobrze na kuchni i wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego i domowego, poszukuje posady do samodzielnego zarządu — do dworu lub na plebanię. Wiadomość u p. Zawieruszyńskiej ulica Gołębia L. ?. Kraków, 2320

Zupełna wyprzedaż

## Wielka sposobność

nabycia różnych galanteryjnych i tokarskich towarów po nader niskich cenach z powodu zwinięcia sklepu. 193 5 6

**JAN BAJER**

**ul. Grodzka L. 10.**

## Księgarnia

połączona ze składem nut, wypożyczalnią książek, ajencją czasopism i składem materjałów do pisania — w jednem z pierwszorzędnych miast prowincjonalnych Galicji **jest do wydzierżawienia (za kaucją) lub do sprzedania.**

Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu". 298 4 5

## FORTEPIAN

krótki, krzyżowy, najnowszej konstrukcji, tanio do sprzedania w księgarni muz. **A. Piwarskiego i Ski** ul. św. Jana 3. 261

## Stajnia

**na dwa konie wierzchowe do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u portyera w kamienicy L. 29 przy ul. Karmelickiej. 2333 3 3

## Pokój kawalerski

obszerny, z osobnem wejściem, z meblami i usługą na żądanie, na II piętrze przy placu Szczepańskim L. 8 od 1 października do wynajęcia za przystępną cenę. Wiadomość tamże. 89 1 0

# Kantor wymiany

**Filii c. k. uprzywil. gal. akc.**

# BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

**Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

**FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC.**

## Banku hipotecznego

**W KRAKOWIE,**

wydaje

## ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe

**4½%** za 90 dniowem wypowiedzeniem
**4%** za 60 dniowem wypowiedzeniem
**3½%** za 30 dniowem wypowiedzeniem.

**Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego** przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i **uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych. 2353 1 0

**W konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.**

firmy **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie

wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysłowej 91

**Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego**

**SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER**

tańsza o 50% od naturalnej

najczystsza szczawa **jako napój codzienny.**

Broszury i cenniki przesyła się franco.

## MYDŁO TOALETOWE

## Imci Pana Zabłockiego

**wedle dawnych tajemnych recept uwarzone**

wyrabia się 151 8 0

w Lwowskiej Fabryce Chemicznej

## „TLEN".

**Cena: zbytkowne . . . . 1 kor.**
**zwyczajne . . . . . . 40 gr.**

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i w pierwszorzędnych sklepach.

## Podajemy do wiadomości

**że wyszły już trzy zeszyty dzieła „św. Franciszek i jego naśladowcy", przez O. Honorata Kapucyna.**

Dzieło pomnikowe obejmujące wszystko co do chwały św. Franciszka Serafickiego przyczynić się może; przedstawiające obraz jego ducha, jego cnót, jego dzieł, jego darów i cudów i wszystkich jego zakonów przez tyle wieków istniejących, zawierające to wszystko, co w nich godnego pamięci przez te wieki dokonane zostało, obok tego różne nauki z Teologii mistycznej wyjęte. — Wychodzi zeszytami mającemi koło 12 arkuszy in 4-to majori w każdym znajduje się siedm do ośmiu większych i wiele mniejszych rycin znakomitych artystów dawnych i teraźniejszych. Cena zaszytu 90 kop. (czyli 2 korony 20 hellerow) dostać je można w klasztorze Sióstr Felicyanek w Krakowie ulica Smoleńska Nr. ? i w innych filialnych domach Sióstr Felicyanek. Zeszyty dalsze wychodzić będą o ile można w najkrótszym czasie 2339

## Administracji

większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności Dr. Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie ul. Szczepańska L. 1. 195

## Mleko grodkowskie

można dostać **ul. Basztowa 19.**

249 ***Knapowska.***

## Krawczyni dobra

podejmuje się robót w domach prywatnych. — Zgłoszenia: ulica Długa L. 10, u stróża. 295

**Poszukuje się**

## 23.000 złr.

na II hipotekę domu oszacowanego na 36 000 złr., oraz na hipotekę parceli i stawiać się mającej na tej parceli willi — na 8%, na lat 5 w trzech ratach t. j. 15/11 1901, 1/1 1902 i 1/4 1902.

Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udziela *Jan Strycharski, Kraków, Głos Narodu.* 2?0 ? 5

## OSOBA STARSZA

która się zna na kuchni i b. dobrze w gospodarstwie wiejskiem, poszukuje posady do samotnego pana albo na plebanję od 1-go listopada. Zgłoszenia dla „Gospodyni" do Adm. „Głosu Narodu". 2335 2 2

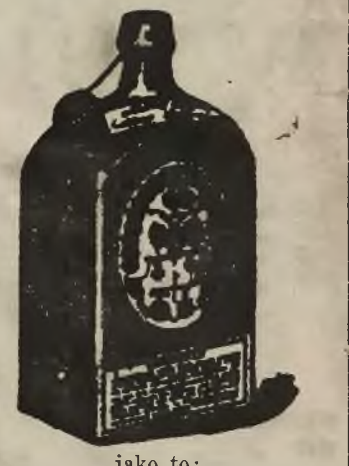
## Skład Win Greckich

**Kraków, Jagiellońska L. 7**

poleca **wyborne**

## Wódki Gdańskie

**z Dystylarni Bialskiej,**



jako to:

**Pomarańczową, Złotówkę, Kminkową, Wiśniową,**

butelka cała złr. 1·30, mała na próbę 35 ct.

## WILLA

z pięknym ogrodem, w bliżkości Parku Krakowskiego, z frontem pod południe, obejmująca mieszkanie dla jednej rodziny. jest do sprzedania lub wydzierżawienia od każdego czasu. Wiadomość *J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.* 227 5 0

## Szkółki leśno-ogrodowe

## TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO

**W ZASSOWIE**

*o. p. loco st. kolei Czarna*

**polecają na jesień i wiosnę wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich.** 11 2 0

**Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie i odwrotnie.**

# NA SEZON!

Zimowe **paltoty, płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie** różnego rodzaju, **w całości** wraz **z podszewką i watowaniem** całkowicie jak nowe **farbuje** lub **chemicznie** Maszyną **czyści** i zupełnie zdolne do noszenia odstawia punktualnie.

*Znakomite wykonanie — niskie ceny*

## ZYGMUNT FLUSS

największa galicyjska-czesko-morawska szlązka parowa farbiarnia i chemiczny Zakład prania ubrań.

**Własne Filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża L. 7, we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej L. 26.** 7 1 0

FABRYKA: BERNO, Zeile 38, Telefon 567.

**Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.